Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 8 Kraków, piątek 11 stycznia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ruch w polityce

Po chwilowem zamarciu życia politycznego z okazji świąt — zaczyna się obecnie nowy ruch. Wczoraj zebrała się sejmowa komisja budżetowa, 12 bm. zbiera się Senat, na 15 bm. zapowiedziane jest posiedzenie Sejmu. W komisji budżetowej nie mogą wyniknąć żadne niespodzianki; przerobi ona preliminarz budżetowy z różnemi zmianami tak, że wedle zapowiedzi ma 21 bm. ukończyć swe prace. Wtedy dopiero widownia polityczna naprawdę się ożywi, gdyż na plenum Sejmu można się spodziewać ciężkich walk w związku ze skreśleniami, które komisja poczyniła, szczególnie w działach „poufnych": w funduszach dyspozycyjnych.

Do prac **Senatu** zwykle nie przywiązuje się większej wagi, a to z powodu zasadniczej jego pozycji: konstytucyjnego zakazu inicjatywy. Senat będzie też miał do obrobienia kilka mniej ważnych rzeczy, przez Sejm już załatwionych, wśród których najważniejszą będzie sprawa zawieszenia wykonania **dekretu o ustroju sądów.** Dekret ten, jak wiadomo, mimo uchwalonego przez Sejm odroczenia przecież wszedł 1 bm. w życie. Formalnie rząd jest „w porządku", ponieważ Sejm — nauczony doświadczeniem, jakie zrobił z unieważnieniem dekretu prasowego — nie poszedł na drogę unieważnienia, lecz tylko na nowelizowanie dekretu, tj. nadanie mu formy ustawy, a do tego koniecznem było jego odroczenie. Ponieważ jednak Senat nie zajął się przed 1 stycznia tą uchwałą sejmową, dekret przeto automatycznie począł działać. Teraz Senat postawił go na porządku dziennym i to — rzecz charakterystyczna — na ostatniem miejscu. Być może, że chodzi o dalszą zwłokę, gdyż często się to zdarza, a czasem się to robi, że nie cały porządek dzienny zostaje wyczerpany.

Sejm w dniu 15 bm. znajdzie na swym porządku dziennym kilka spraw potrzebnych do zajęcia czasu aż do wpłynięcia elaboratu komisji budżetowej. Między innemi Sejm ma się zająć sprawozdaniem komisji prawniczej o wniosku co do **zmiany konstytucji**, wnioskiem czysto teoretycznym, gdyż konkretnego projektu zmian dotychczas niema.

Większe niż obrady na plenum będą miały znaczenie układy za kulisami w tym celu, aby jakoś **wygładzić drogę do uchwalenia budżetu** bez większych tarć. Jak sprawy dziś stoją, **lewica nie ma powodu do zmiany swej taktyki**, która polega na **rzeczowem traktowaniu** „delikatnych" pozycyj budżetowych. Jeżeli np. chodzi o fundusze dyspozycyjne, to niema wprawdzie formalnego „junctim" między niemi a znanemi przekroczeniami budżetowemi; istnieje jednak „junctim" moralne, tj. zobowiązanie rządu do wniesienia przedłożenia o **kredytach dodatkowych**, czego rząd dotąd nie uczynił.

Ani jednak Senat, ani Sejm nie są centralnemi punktami zainteresowania czynników politycznych, albowiem równocześnie z podjęciem sesji ustawodawczej rozchodzą się pogłoski, że w najbliższych dniach ma nastąpić **rekonstrukcja gabinetu**, rekonstrukcja obejmująca aż **cztery teki**. Byłaby to razem ze zmianą w ministerstwie sprawiedliwości największa rekonstrukcja, jaką przeszły dotąd rządy pomajowe. Pogłoski te opierają się na tem, że w ostatnich dniach panował żywy ruch między trzema centralnemi punktami rządowemi: Zamkiem, Belwederem i prezydjum Rady ministrów. Konferencje i to przydługie następowały jedna po drugiej; informacyj o ich treści i przebiegu nie podawano, ograniczając się do wymienienia osób i długości ich rozmów, — nic dziwnego, że w braku ruchu w kuloarach sejmowych rzucono się na ten fakt i wysnuto z niego odpowiedni wniosek.

Czy wniosek ten jest uzasadniony? W państwach parlamentarnie rządzonych wie się zawsze, który minister dojrzał do dymisji i z reguły zna się jego następcę. **U nas zmiany w rządzie odbywają się bez Sejmu i poza jego wolą**, dlatego dowiaduje się o nich opinja po fakcie, a o przyczynach wcale się nie dowiaduje. Charakterystyczne są tu dwie okoliczności: 1) oto już przed kilku dniami doniesiono o bliskiem ustąpieniu ministra spraw zagranicznych p. **Zaleskiego**, wymieniano nawet jego następcę, a zaprzeczenia rządowego nie było; 2) p. **Bartel**, interpelowany na konferencji prasowej co do tych pogłosek, odpowiedział wymijająco: **nie wiem.** Można więc przypuścić, że te pogłoski mają realny podkład, tj. że opinja publiczna zostanie, utartym już zwyczajem, zaskoczona, jak to się stało ubiegłego lata z nagłą zmianą osoby premjera.

Robi się tedy ruch w polityce. Czy ten ruch jednak zmieni cokolwiek w faktycznej sytuacji? Z pewnością nie: i nadal pozostanie ster rządów w ręku marszałka Piłsudskiego, ministrowie zaś będą faktycznie tylko wykonawcami jego woli. Z tej racji może być obojętnem, czy teka jakaś jest w tych czy innych rękach, nazwisko nie decyduje o rozciągłości władzy.

Nie wolno krytykować

W Poznaniu zapadł prawomocny wyrok, opublikowany nawet w niektórych dziennikach, skazujący profesora uniwersytetu lwowskiego dr. Kulczyńskiego w myśl § 185 u. k. i artykułu 34 **rozporządzenia prasowego** na grzywnę 500 złotych za znieważenie autora przy ocenie jego podręcznika botanicznego w miesięczniku „Szkoła i Wiedza".

Sąd podniósł, że nie **rozpatruje** oceny prof. Kulczyńskiego **ze stanowiska nauki — nie kwestionuje, że ocena powyższa jest krytyką naukową**, lecz ogarnia swoim wyrokiem słowa i wyrażenia, będące same w sobie zniewagą formalną.

Samo przez się wynika z użycia zwrotu: **„same w sobie"**, że z drugiej strony sąd nie obejmuje gwarancji za treść podręcznika, który stanowił przedmiot recenzji prof. Kulczyńskiego, chociaż przy dalszym wywodzie powołuje się na przychylną kwalifikacje, udzieloną temu podręcznikowi przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Sądowi chodziło o „sarkastyczne, wykpiwające i obrażające **wyzwiska słowne"**... A w takim razie wyrok jego posiada cechy ogólniejsze: Utwór mógłby być płodem najbardziej drażniącego nieuctwa (jeżeliby miał pretensje naukowe), najbardziej typowego grafomaństwa (jeżeliby chciał się przemycić do literatury) — krytyk musi tak słowa obwijać w bawełnę, aby nie dać wyrazu swojemu oburzeniu lub lekceważeniu. Musi podchodzić do objektu krytyki zawsze kurtuazyjnie.

Aby się nie unieść, nie zapomnieć, najlepiej przygotować sobie słowniczek wyrazów uprzejmych, gładkich, pozbawionych wszelkiej zgrzytliwości. W danym wypadku — jeżeli doń wrócimy — nie chodziło oczywiście o jakąś krytykę łobuzerską w pisemku rewolwerowem, lub zbliżonem do tego typu. Recenzje pisał prof. uniwersytetu, który najwidoczniej uznał, że autor podręcznika, jako popularyzator wiedzy szerzy błędne poglądy naukowe i chciał swojemu sprawozdaniu nadać ton ostrzegawczy przed temi błędami — na łamach pisma, zajmującego się sprawami szkolnemi i znajdującego się pod redakcją również profesora uniwersytetu dr. H. Gaertnera.

Ale przejdźmy do „wyzwisk słownych". Czytamy w wyroku:

> W szczególności autor oceny, oskarżony Dr. Kulczyński, nazywa twierdzenia autora książki „Wiadomości z botaniki", t. j. oskarżyciela prywatnego, fantazja, niczem nie popartą fantastyczną przesadą, curiosum, pisząc na stronie 480, że ustęp wyjaśniający procesy biologicznego oczyszczania wód, przedstawia curiosum natury fizjologicznej, zarzuca autorowi książki płytkość, lekkomyślność interpretowania przyrody, zarzuca mu, że czytelnikowi narzuca twierdzenia, niemające się z prawdą i sprzeczne z codzienną nawet obserwacją, zarzuca wprowadzenie chaosu i zamieszanie pojęć, pisząc na stronie 481, że ustęp traktujący o hodowli szlachetnych drzew owocowych, nie przedstawia „żadnej wartości", przeciwnie wprowadza chaos i zamieszanie pojęć.

Do wyzwisk słownych zaliczył sąd nawet twierdzenia, iż autor podręcznika wypisuje „curiosa" i wprowadza chaos. Nadto zarzuca sąd dalej prof. Kulczyńskiemu, że:

> W końcowym ustępie swej recenzji, oskarżony Dr. Kulczyński twierdził, że „Wiadomości z botaniki" roją się od błędów rzeczowych i nie spełniają minimalnych warunków, jakich domagać się musimy od podręcznika dla szkół średnich, jednak wszystkich tych błędów nie wymienia i nie stara się wykazać, że są one błędami, zasłaniając się tem, że ograniczone ramy artykułu, nie pozwalają na wyszczególnienie wszystkich błędów rzeczowych książki.

Innemi słowy, sąd stanął na stanowisku, że człowiek z tytułu swojej profesury, mający wysokie kwalifikacje fachowe, nie może wydać sądu ujemnego o wartości podręcznika, rojącego się — jego zdaniem — od błędów, bez dokładnego wykazania wszystkich błędnych twierdzeń autora. — Innemi słowy jest to nakładanie obowiązku na recenzentów i wydawnictwa — znów porzucimy na chwilę daną książkę oraz jej autora i krytyka — aby utworom, poczytywanym przez siebie za bezwartościowe, poświęcali w dziale krytycznym miejsca znacznie więcej, niż utworom wartościowym, aby je omawiali jak najdokładniej... Metoda wyśmienita, ażeby odstraszyć krytyków od demaskowania płodów chybionych, czyli od strzeżenia w rzeczach artystycznych dobrego smaku, a w dziedzinie wiedzy — rzetelnych walorów naukowych.

W Polsce byłoby wtedy laurowo i ciemno...

Zapewne, że przy wypowiadaniu ocen artystycznych zwłaszcza — mogą zaostrzać pióra pewne wstręty do jakiegoś nowego kierunku u starszych, lub odwrotnie. Pamiętnem jest przecież, jak Sienkiewicz nazwał Przybyszewszczyznę „rują i poróbstwem" — naogół jednak powtarzamy, nie można krytyki kneblować — groźbami procesów, dla których zachętą są zwłaszcza obostrzone przepisy dekretu prasowego.

W wypadku, który dał impuls do uwag powyższych, został skazany również na grzywnę dr. Z. Jakubowski, wydawca miesięcznika „Szkoła i Wiedza" z powodu, że —

> Oskarżony Dr. Zygmunt Jakubowski umieścił w tym samym numerze miesięcznika „Szkoła i Wiedza" na stronie 481 po recenzji Dra Kulczyń-

skiego swoje oświadczenie pod tytułem „Przypisek nakładcy" tej treści, że błędy i niedomagania podręcznika „Wiadomości z botaniki" Dra Władysława Kudelki znane były nakładcy już wcześniej z fachowych recenzyj, że nakładca nalegał na autora, by podręcznik z błędów oczyścił.

Ponieważ jednak autor temu się sprzeciwił, upierając się przy swoich błędnych twierdzeniach, przeto nakładca zrezygnował z dalszego wydania podręcznika, nie chcąc świadomie rozpowszechniać fałszywych pojęć.

Treść tego przypisku zawiera w sobie również formalną zniewagę oskarżyciela prywatnego, uwaga ta nie była konieczna, a sama w sobie jako taka, zawiera w treści zniewagę oskarżyciela prywatnego i to zniewagę formalną według paragrafu 185 k. k.

Wobec czego uznano oskarżonego dra Jakubowskiego winnym występku z par. 185 u. k. i zasądzono go na grzywnę w kwocie 200 złotych w myśl tego przepisu i **artykułu 43 rozporządzenia prasowego.**

Nie mamy, oczywiście, kompetencji do oceny, czy wydawca p. dr. Jakubowski słusznie czy niesłusznie zawierzył „fachowym recenzjom", ale z chwilą, gdy nabrał przekonania, że przez wydanie omawianego podręcznika przyczynił się do szerzenia fałszywych poglądów naukowych, postąpił po obywatelsku, zgłosiwszy, że dalszych wydań się nie podejmuje: z tego tytułu mógł był raczej powstać spór cywilny pomiędzy autorem, a wydawcą, a nie sprawa i wyrok o zniewagę.

Wkońcu jeszcze jedna uwaga: oskarżycielowi w sprawach prasowych przysługuje pełna dowolność w wyborze sądu, co przy różnorodności obowiązujących u nas kodeksów sprawia, że może on sobie wybierać ten kodeks, który mu bardziej dogadza. Jest to także innowacja dekretowa.

W tym wypadku pismo, wychodzące we Lwowie, zostało zaskarżone w Poznaniu. Przeciwko jednej i tej samej redakcji mogą się toczyć procesy w różnych miejscowościach, co oczywiście utrudnia obronę i naraża pismo na znacznie większe koszta.

UWAGI

—o—

Jednym tchem Polska wśród dyktatur

„Neue Freie Presse", omawiając w artykule wstępnym zamach stanu w Jugosławji, pisze, że mamy obecnie w Europie ośm dyktatur i wylicza je: **„Obok Mussolinego, Primo de Rivery, Mustafy Kemala i Piłsudskiego**, obok władców Rosji sowieckiej, Litwy i Portugalji, ma obecnie i Jugosławja swój absolutystyczny rząd, zostaje demokracja zniweczona w kraju, gdzie walki parlamentarne w ostatnich latach odgrywały największą rolę".

Niema co mówić. Ładną opinję zrobiła sobie Polska w świecie: wymienia się ją jednem tchem z faszystowskiemi Włochami, z Hiszpanją, Turcją itd. A przecież wiadomo, że „Neue Freie Presse" jest dla obecnego rządu w Polsce — mniejsza z jakich powodów — wysoce życzliwą; że jej korespondent warszawski wprost pod niebiosa wynosi czyny i zasługi tego rządu.

Tak, tak. Europa wie, że w Polsce jest dyktatura i głośno nawet wymienia dzierżyciela tej dyktatury. A obok niej mamy parlament, który nawet obraduje i uchwala — jak długo mu pozwalają; mamy wedle konstytucji odpowiedzialnych przed tym parlamentem ministrów, wszystko jako listek figowy na zasłonięcie faktu, że jest to „urojona rzeczywistość", z której zagranica zdaje sobie sprawę.

Ofensywa lewicy francuskiej

We czwartek 10 bm. rozpoczyna francuska Izba deputowanych dyskusję nad polityką rządu. Prasa prawicowa donosi, że dyskusja ta będzie dla lewicy okazją do urządzenia szturmu na rząd, który to szturm — zdaniem tej prasy — nie uda się. Pewnem tylko jest to, że pewna część lewicy nie będzie obecnie gwałtownie, aż do ostatnich konsekwencyj, występywała przeciw rządowi — ze względu na toczące się rokowania reparacyjne, natomiast jeszcze pewniejszem jest, że **partie lewicowe w ciągu bieżącego roku ponownie podejmą walkę o władzę.** Zmusza je do tego silna propaganda partyj prawicowych, które zapomocą wszelkich środków usiłują podkopać w masach powagę i samo istnienie ustroju parlamentarnego i opartego na nim systemu rządzenia. Walka z tego rodzaju faszyzmem stała się sprawą nietylko tej czy owej partji, lecz sprawą całej demokratycznej Francji.

Jako charakterystykę obecnego położenia można uważać fakt, że bardzo we Francji wpływowa „Liga dla obrony praw człowieka" uważała obecnie za wskazane zająć wyraźne stanowisko przeciw rządowi. Liga ogłosiła list otwarty do premjera Poincarego, wskazujący, że rząd sam ponosi winę tego, że ustrój demokratyczny jest obecnie zdyskredytowany; rząd sam wywołał anarchję w pracach parlamentu, naciskając na niego przez ciągłe stawianie kwestji zaufania, aby w przyśpieszonem tempie uchwalił budżet, co naturalnie uniemożliwiło poważną dyskusję. Poza tem Poincare, który głosi, że jest zwolennikiem „jedności narodowej", wyłączył lewicę od udziału w rządzie i utworzył rząd czysto prawicowy. Dalej zarzuca Liga Poincaremu, że budżet przeznacza **czwartą część dochodów na cele wojskowe** i że mimo Locarna i paktu Kelloga, zbrojenia wcale się nie zmniejszyły.

O rozpoczynającej się sesji pisze przywódca radykałów Daladier, że program rządu musi pobudzić do silnego sceptycyzmu. Z tego powodu partja radykalna jest pewną, że **moralnie rząd bez niej na długą metę rządzić nie będzie w stanie.** Ponieważ nie można jednak rządzić równocześnie z radykałami i z grupą Marina (skrajną prawicą), przeto Poincare musi wybrać między jednymi a drugimi. Radykali stoją na stanowisku: albo oni albo prawica.

Z tych objawów wynika, że Poincare będzie miał ciężkie chwile w bieżącej sesji. Dotychczasowe jego metody wymuszań, jak się zdaje, przestały popłacać i może już w najbliższym czasie się okaże, że ten najdłuższy w dziejach obecnej republiki premjer przeliczył się, stawiając wszystko na swe nazwisko i na swe zasługi. Pozycję rządu osłabia też ciężkie położenie gospodarcze. Cóż z tego, że waluta została stabilizowana, kiedy stało się to kosztem mas, którym stabilizacja przyniosła drożyznę i olbrzymie ciężary podatkowe. Na lata całe Francja, mimo swej przysłowiowej oszczędności, nie będzie w stanie wydawać 45 miljardów rocznie — to musi doprowadzić do krachu.

Jak widać, zanosi się w Paryżu na przełomowe wypadki. Znakomity taktyk, jakim niewątpliwie jest Poincare, potrafi przewlec przesilenie, ale sama taktyka nie usunie głębszych przyczyn, które do przesilenia z konieczności prowadzą.

Paryż, 9 stycznia (PAT). Prasa zauważa, że radykali zajmują wrogie stanowisko jedynie w stosunku do gabinetu, stwierdzając, że Poincare cieszy się całkowitem zaufaniem Izby. „Matin" i „Petit Parisien" zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o mających nastąpić zmianach w łonie gabinetu.

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W dniu 6 bm. odbyło się w Bielsku pod przewodnictwem prezesa Grunwalda, posiedzenie Rady federacji Związków zawodowych prac. umysłowych z udziałem przedstawicieli okręgów: górnośląskiego, bielskiego, **krakowsko-dąbrowskiego.** Po przyjęciu szeregu sprawozdań uchwalono m. in. domagać się **utworzenia dalszych sądów pracy** poza utworzonemi już sądami takiemi w Żywcu, Częstochowie, Kielcach i Piotrkowie. Nadto postanowiono domagać się **zmiany przepisów o podatku dochodowym** przez podniesienie minimum egzystencji o 80% stosunkowo do spadku złotego, następnie przeprowadzenia jaknajrychlejszego wyborów do Rady zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych itd. Zebranie uchwaliło utrzymywać ścisły kontakt z międzynarodowem Biurem Pracy i zwołać drugi kongres federacji do **Katowic.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

ADAM POLEWKA

CUD

39

Powybiegali ludzie z chałup i zajazdów i w zdziwieniu słuchali bełkotu sygnaturki. Kilku puściło się pędem ku kaplicy.

Ruzin przemocą wydarł linkę z rąk księdza. Pchnął go całym ciężarem swojego ciała ku ołtarzowi. Ksiądz się już nie bronił. Dyszał ciężko i ręce opuścił. Ruzin rzucił go, jak wór na stopnie ołtarza, a potem ręką za gardło ucapił.

— Rozgrzeszenie daj! Winie przebacz!

Ksiądz zatrzepotał rękami raz i drugi, a potem ramię ku ołtarzowi wyciągnął i o kamienny stół zgiętym palcem trzykrotnie stuknął. Rozwiązały się palce Ruzina. Ksiądz zachłysnął się powietrzem wdychanym gwałtownie w uwolnione od dławiącego uścisku gardło.

Twarz Ruzina bladła powoli. Oczy wbił w białą postać depczącą węża. Rękami głowę osłonił. Chwytał oddech w ciężko pracujące płuca. W rzężącym popłochu wykrztusił:

— Nie depcz! Boli! boli!

Potem zwalił się na stopnie i charcząc, rozwiązywał na gardle niewidzialną pętlę.

Nim przybiegli ludzie przywołani krzykiem sygnaturki, Ruzin już ucichł i leżał przed ołtarzem nieruchomy i blady. Usta zapienione otwarł w krzyku, którego wyrzekło się gardło i oczami rozszerzonemi w koła patrzył bez drgnienia powiek w białą figurę Niepokalanej.

— — — — — — — — —

Pogrzeb Ruzina był nielada sensacją dla całej słynnej z cudów miejscowości. Za trumną szła Olga prowadzona pod ręce przez doktora i Jerzyka. Ludzie zabiegali z prawa i z lewa i wpijali się ciekawemi spojrzeniami w jej zasłoniętą czarnym welonem twarz, jakby z czarnej głębi niewidzących ócz wydrzeć chcieli tajemnicę jej nieszczęścia i ojcowskiej śmierci.

Wiele ludzie mówili i wiele pisały gazety o tym drugim z rzędu przedziwnym wypadku w kaplicy cudownej Matki Bożej. Ale najciekawszą z ludzkich słów, obsiadających chmurą natrętnych much owe zdarzenie, była odpowiedź biskupa, dana ostatniemu spowiednikowi Ruzina:

— Czemuż chce ksiądz, by całą prawdę wyjawić ludziom i ogłosić, że cudowna figura cudowną nie jest? Minął czas cudów, żyjemy w okresie tak ubogim w cudowne zjawiska, że musimy dla dobra kościoła ochraniać cudowne miejscowości, mające jaką taką markę w opinji. Zresztą można spokojnie twierdzić, że cudoróbcę Bóg ukarał.

— Ależ figura cudowną nie jest — powtórzył zdumiony ksiądz.

— Figura powinna i musi być cudowna — przeciął rozmowę biskup i dodał:

— Niech ksiądz powie kanonikowi N., że naszym życzeniem jest, aby na miejscu kaplicy powstała wspaniała katedra. Diecezje naszą stać na to, by nie pozostała w tyle za Częstochową.

Jerzy nigdy nie witał Olgi słowami: „Dzień dobry!", ani ją żegnał, życzeniem dobrej nocy. Cicha w spokojną noc owinięta, snuła się smutnie uśmiechniętym cieniem po domu męża. Połowę majątku, odziedziczonego po ojcu ofiarowała na przytułek dla niewidomych, a z reszty ile mogła, dawała na potrzeby ochronki, w której dzieci, zawsze wybiegające naprzeciw niej, nazywały ją: „Panią o dobrych rękach".

Stacha po roku obowiązującej żałoby wyszła za mąż za Wężyskiego. Wiano, jakie wniosła w dom męża było wcale pokaźne. Wężyski stał się na skutek śmierci Ruzina właścicielem większej części jego majątku. To też przestał pracować jako dziennikarz. Tylko jego nazwisko figurowało u spodu każdego numeru „Pielgrzyma Codziennego", jako nazwisko wydawcy i naczelnego redaktora. Czasem, bardzo zresztą rzadko, pisał jeszcze artykuły wstępne. Jeden z ostatnich jego artykułów nosił tytuł:

Bóg z tymi, którzy walczą w obronie krzyża w szkole!

Poniżej artykułu zamieszczono ogłoszenie:

Kto nie chce cisnąć się w kaplicy Matki Boskiej, ten za opłatą 1 zł. może mieć miejsce w ławce zarezerwowane. Bilety sprzedaje Zarząd Zajazdów i hotelów Janusza Wężyskiego w M.

KONIEC.

Straszna nędza bezrobotnych

Krzywdzące uchwały obwodowego funduszu bezrobocia w Bielsku. — Co powie pan minister pracy?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Czechowice, 7 stycznia.

Od czasu wyborów do Sejmu w powiecie naszym zauważyć można, iż czynniki rządowe dziwnie po macoszemu traktują sprawy ludności tutejszej, której przynależność polityczna, jeśli chodzi o taki naprzykład okręg, jakim jest **Bielsko i Czechowice**, większa jest do PPS aniżeli do tak zw. „sanacji", czy wreszcie chadecji, po której śladu nie pozostało.

Tu bowiem koncentruje się cały ruch przemysłowy — tu też największą tworzymy siłę organizacyj politycznych i zawodowych. Wynik tedy wyborów nie był więc chyba niespodzianką (tak przynajmniej sądzimy) dla panów sanatorów, ale potwierdzeniem, że rezolucje nasze to nie, jak pisze „Kurjerek", „słowa do kosza idące, z któremi nikt się nie liczy", ale żywe odzwierciedlenie niekłamanej siły proletarjatu, który umiał w sposób zdecydowany odpowiedzieć na ataki z lewa i prawa idące i zwyciężył!

Nie mogąc porażki swej przeboleć u steru stojący „czwartacy" postanowili tedy zemścić się na nas. **Najwięcej na tem ucierpieli bezrobotni.**

Jeśli chodzi o bezrobotnych korzystających ze świadczeń tak zw. „pomocy doraźnej" to tu Rząd wyjątków nie robił, albowiem zarządzenie, mocą którego zostały wstrzymane zasiłki, nie miało lokalnego zastosowania, ale dotyczyło ono wszystkich bez wyjątku. Interwencje podpisanego z tow. posłem Regerem odniosły ten skutek, że główna dyrekcja funduszu bezrobocia w Warszawie, na wniosek pana ministra pracy i opieki społecznej, udzieliła w formie łaski, jednorazowego „ochłapu", zaś województwo śląskie z rezerwowych funduszów przyznało w okresie od lipca do września ub. r. od 5 do 10 zł. tygodniowo na osobę. Po tym czasie i to odebrano bezrobotnym, a kiedy u nas w gminie (Czechowice) zgłosili się bezrobotni do urzędu gminnego z prośbą o wsparcie, pan komisarz rządowy kazał im iść do PPS!

W taki to sposób nadużywa się władzy i ośmiesza partje i związki zawodowe, ażeby je ostatnie zastąpić „Federacją Pracy", której agitatorzy węszą po fabrykach. Do tego tematu powrócimy jeszcze niejednokrotnie, dziś chciałem napisać o nowym skandalu, jaki ma miejsce na podwórku zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w **Bielsku**, którego przewodniczącym jest sam pan starosta **Duda**.

Leży przed nami sprawozdanie funduszu bezrobocia w Warszawie, z którego wynika, że okręg Bielski dał za rok 1927, 462.697'02 zł. nadwyżki i jest na 6-tem miejscu w szeregu okręgów bezdeficytowych. Wydatki administracyjne w/g wspomnianego sprawozdania wynoszą w stosunku do ogólnej sumy wykazanej przez F. B. za rok 1927, 6'51%, a zatem na obwody, wielkiego obciążenia w pozycji „administracja" nie spostrzegamy. Nadwyżka tedy powędrowała do Warszawy. Podobnie było i w roku ubiegłym. Różnica ta tylko, że nadwyżka za rok 1928 według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie sięgała jednego miljona złotych. **Widzimy więc, że przy dobrej chęci i woli można było znaleźć pokrycie na udzielenie zapomóg dla tych bezrobotnych, którzy korzystali z pomocy doraźnej, a którą specjalnem rozporządzeniem w marcu ub. r. wstrzymano zupełnie.**

Złośliwi utrzymują, że to za wybory, o których dość często w rozmowach prywatnych z ust pana starosty słyszeli. **No, ale to jeszcze nie wszystko! Ostatnio na wniosek pana starosty** poczyniono dalsze ograniczenia, bo oto wstrzymano zasiłki tym wszystkim, którzy zarabiali powyżej sześciu zł. dziennie mimo że robotnicy ci zgodnie z ustawą z dnia 18 lipca 1924 r. podlegali ubezpieczeniu, opłacając przypadający na nich procent z zarobków, na rzecz funduszu bezrobocia. **Tak to panowie pracodawcy, przedstawiciele miast i gmin, pod przewodnictwem pana starosty, który zresztą sam był wnioskodawcą, mimo protestu z naszej strony uchwałę tę przeprowadzili, a główna dyrekcja w Warszawie łaskawie i wspaniałomyślnie akceptować raczyła.**

Zapytujemy tedy pana ministra pracy i główną dyrekcję F. B. w Warszawie, co czynić?

Setki starców, którym zamknięto bramy fabryk, przymiera głodem — a rząd nędzę ich pogłębił, odbierając zasiłki.

Oto niekłamana rzeczywistość, oto obraz „sanacji" za rządów obecnych! Rząd, mimo tylokrotnych obiecanek, ubezpieczenia na starość nie wprowadził. Ustawę o czasie pracy łamią fabrykanci, a nadużycie to tolerują władze, nakładające na nich tak śmiesznie małe kary, że „krzywda" ta jest dla nich rentującym się nieźle interesem.

Bezrobotnych pozbawiono zasiłków. Tysiące głodnych przed murami fabryk. Nędza coraz to straszniejsza — głód, coraz to nowe pożera ofiary. To jest ta „rzeczywista rzeczywistość", której nie przytłumi okrzyk: „Niech żyje".

Kazimierz Rusinek.

Wiadomości polityczne

—o—

POWRÓT P. SKRZYŃSKIEGO DO CZYNNEJ SŁUŻBY?

W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że p. Aleksander Skrzyński, były premjer rządu koalicyjnego w r. 1925, ma być powołany do czynnej służby w dyplomacji. Jako miejsce urzędowania otrzyma prawdopodobnie poselstwo w Londynie, skąd obecny poseł Skirmunt ma być odwołany.

STOSUNKI NIEMIECKO - ROSYJSKIE

Kalinin przyjął ambasadora niemieckiego von Dircksena, który wręczył mu swe listy uwierzytelniające. Prezes komitetu wykonawczego ZSRR i ambasador niemiecki podkreślili w wygłoszonych przy tej okazji przemówieniach, że stosunki niemiecko - sowieckie, rozwijające się zgodnie z zasadami traktatu w Rapallo, skonsolidowane przez szereg innych traktatów politycznych i gospodarczych, oparte są na podstawie niewzruszalnej. Ambasador niemiecki oświadczył, że starać się będzie wypełniać powierzone mu obowiązki w tymsamym duchu, którym ożywiony był jego zmarły poprzednik hr. Brockdorff-Rantzau.

ESTONJA NIE UFA PROPOZYCJI SOWIECKIEJ

„Biahakas Zinias" podaje, że w Tallinie panuje zdziwienie w związku z propozycją litewską, dotyczącą propozycji Litwinowa. W rządowych kołach estońskich panuje zapatrywanie, że należy przedewszystkiem zaczekać na bezpośrednie zaproszenie ze strony rządu sowieckiego, pozatem musi być jasna pozytywna strona istotnego sensu propozycji. Rząd sowiecki ma prawdopodobnie specjalny zamiar, w przeciwnym bowiem razie pośpiech jego byłby trudny do zrozumienia tembardziej, **że Europie wschodniej bynajmniej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.**

PROCES O ZDRADĘ STANU PRZECIW POSŁOWI SŁOWACKIEMU

Przesłuchanie aresztowanego posła Tuki zostało już ukończone tak, że ma się rozpocząć przesłuchanie świadków, których liczbę określają na 90. Przejrzenie skonfiskowanej korespondencji Tuki powierzono 4 urzędnikom. Według doniesień pism praskich interwencja w sprawie zwolnienia posła Tuki z aresztu i zezwolenia na odpowiadanie z wolnej stopy została przez czechosłowackie władze centralne odrzucona z umotywowaniem, że byłoby to wkroczeniem w kompetencje niezależności sądów. W związku z wiadomościami o śledztwie przeciw Tuce skonfiskowano kilka pism na Słowaczyźnie oraz organ słowackiego stronnictwa ludowego „Slovak". Wychodzący na Słowaczyźnie „Grenzbote" zamieszcza wywiad z dr. Ivanka, który oświadczył, iż on właśnie oskarżył posła Tukę o zdradę stanu i że podejrzenie przeciw Tuce datuje się jeszcze od roku 1922, kiedy jeden z agentów węgierskich wręczył mu odpis projektu autonomji dla Słowaczyzny, opracowany w Budapeszcie. Orginał tego projektu wreczony miał być Tuce. Dalej oskarża dr. Ivanka Tukę o szpiegostwo i przestępstwo karne przeciw sile zbrojnej oraz o przygotowywanie powstania celem oderwania Słowaczyzny od Czechosłowacji. Miał również Tuka utrzymywać stosunki z irredentystą Jehliczką i być wmieszany w aferę fałszowania franków.

O RZECZOZNAWCÓW NA KONFERENCJĘ REPARACYJNĄ

„Berliner Ztg. am Mittag" donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch złożył w ministerstwie spraw zagranicznych dłuższą wizytę, poświęconą ogólnej dyskusji nad kwestją rewizji planu Davesa i ewakuacji Nadrenji. Ambasador v. Hoesch po rozmowie tej wyjechał do Berlina, gdzie osobiście ma poinformować ministra spraw zagranicznych o swoich rokowaniach, prowadzonych w sprawie odszkodowań przed zapadnięciem decyzji gabinetu w sprawie mianowania rzeczoznawców niemieckich do komisji rzeczoznawców.

NOWY PREZYDENT IZBY FRANCUSKIEJ

Izba deputowanych na swem pierwszem posiedzeniu po świętach wybrała 414 głosami na 500 ponownie przewodniczącym Izby deputowanego Bouissona (socjalistę).

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Wśród polskich robotników w Niemczech

Wrażenie z objazdu: Brema, Saksonja, Turyngja, Berlin

II.

SAKSONJA — LIPSK

W Lipsku zamieszkałem, aby przez przeszło tydzień robić wypady w większe skupienia polskie w Saksonji, a potem Turyngji.

Na Saksonję przypada trzecia część naszej sezonowej emigracji (rob. rolnych) tj. 30 tys., a razem z polską emigracją stałą, która też i w sąsiednich prowincjach osiadła — Polaków jest do 75 tys. W Lipsku jest więc słusznie siedziba naszego konsulatu, tu działa nasz PPS-owy kom. okr., mając kilkanaście placówek w okolicy.

Pierwszy mój wiec w Saksonji odbywa się w Lipsku. Zbiera się jak na Lipsk (w samem mieście niewielu Polaków) sporo słuchaczy. Mówię o zdobyczach robotniczych w Niepodległej Polsce, wskazując na wiele braków, na ciężkie warunki walki, bo klasa robotnicza w Polsce borykać się musi z niebezpiecznym systemem pomajowych rządów, a z drugiej strony z demagogja i zbrodniczą działalnością komunistów. Mimo te trudności, PPS idzie naprzód, a o pochodzie zwycięskim świadczą bodaj trzy kolejne wybory do Sejmu, do Rad Miejskich i sukcesy w dziedzinie ustaw robotn. Po referacie dyskusja: kilku towarzyszy zapytuje się o reformę rolną, o sprawę optantów, inni poruszają bolączki opłat wysokich, pobieranych przez konsulat. Ale główna dyskusja rozpoczyna się od podjazdowej walki komunistów. Atak po ataku przypuszcza z kolei czterech komunistów, aby dopiero po nich generalną ofensywę poprowadzić. Sprowadzono specjalnie z Berlina redaktora komunistycznego „Głosu Pracy" (dwutygodnik po polsku, wychodzący na całe Niemcy). Pan Lasocki (!?) — tak się przedstawił generalny oponent, aby zjednać sobie słuchaczy, zaczął mówić do zebranych „rodacy" i bardzo patrjotycznie wywodził, zarzucając prawie PPS, że ona to winna, iż ustrój kapitalistyczny istnieje, a z nim nędza i wyzysk robotnika. Jedyny ratunek widział w Sowieckiej Rosji. Na insynuacje Lasockiego odpowiedziałem faktem — jak to komuniści w Polsce i gdzieindziej przez swą rozbijacką akcję, stają się awangardą faszyzmu, a ilustracje z państwa Stalina po 11-tu latach rządów wykazują bankructwo panowania dyktatury nad proletarjatem. Wewnętrzny rozstrój (Trocki na wygnaniu) i upadek moralny, dopełniły obrazu o „sowieckim raju". Zebrani podzielili me wywody, dając wyraz w okrzykach na cześć PPS i Socjalizmu. Nawet kilku zwolenników p. Lasockiego, widząc przegraną — odstąpiło swego redaktora, żałując zabiegów o sprowadzenie swego mówcy aż z Berlina.

Piszę o tem obszerniej, bo atak w Lipsku miał zadecydować o całości planu komunistów na mój objazd. Przygotowywali rozbijanie wieców wysłannika PPS, a nawet doprowadzenie do awantur, w które miały się wdać niemieckie władze. Gdy załamała się „ofensywa" w Lipsku miałem spokój na wszystkich wiecach — oprócz ostatniego w Berlinie, gdzie postanowiono zmobilizować wszystko, co komunistyczne polsko - ukraińsko - litewsko - żydowskie, aby bodaj w Berlinie powetować klęskę w Lipsku. Ale o berlińskiej mobilizacji później.

W Lipsku miałem jeszcze odczyt w kilka dni potem i posiedzenie z zarządem okr. kom. PPS, który energicznie pracuje na całą Saksonję i Turyngję. Dwukrotnie odbyłem konferencje w konsulacie polskim, przedstawiając pp. konsulowi i wicekonsulowi sprawy opłat, zażalenia, przedłużenie paszportów dla stale zamieszkałych polskich robotników i ewentualnych zmian w przyszłej konwencji. W sprawie pracy dla sezonowych robotników rolnych itp. stworzony komitet opieki społecznej, którego zadaniem niesienie pomocy najbardziej potrzebującym — spełnić może zadanie pożyteczne, o ile budżet jego bodaj 10-cio krotnie zostanie zwiększony. Słusznie uskarżano się w wielu miejscowościach na szafowanie pieniędzmi

Zjazd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

W dniach 3 i 4 lutego br. odbędzie się **w Krakowie** IV walny zjazd TUR.

Otwarcie nastąpi dnia 3 lutego o godzinie 10'30 przedpołudniem w sali Starego Teatru.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie, wybór prezydjum, powitanie, 2) Ideologia TUR (referat wstępny bez dyskusji), 3) Sprawozdanie sekretarjatu generalnego (decentralizacja pracy, zagadnienia organizacyjne, wydawnictwa i t. p.), 4) Czynnik wychowawczy w pracy TUR, 5) Robota wśród kobiet i robota wiejska, 6) Praca TUR w organizacjach zawodowych, 7) Dziedzina sztuki w TUR, 8) Wybory pięciu członków zarządu głównego, oraz członków komisji rewizyjnej, 9) Wolne wnioski.

* * *

Liczbę delegatów Oddziałów na zjazd (w myśl § 38 p. 4 statutu) ustala się w następujący sposób: na każdy Oddział przypada 1 delegat niezależnie od liczby członków. Oddziały, posiadające powyżej 50 członków, wybierają po 1 delegacie na każdych 50 członków.

PRZEGLĄD LITERACKI

Jan Wiktor

PIEŚNIARZ NĘDZY I NIEDOLI

Nędza i jej łachmany często stanowią ponętny temat dla piszących, bo kojarzą się z łatwością wydobywania mocnych i wstrząsających efektów, bo można tu zużytkować wszystkie silne słowa, pilnie i starannie wydłubane ze słownika języka polskiego. Ale właśnie dlatego nie każdemu poprostu **wolno** o tych rzeczach pisać. Powinno się rozpowszechniać zasadę przyzwoitego obchodzenia się z tym tematem. Do „dobrego tonu" literackiego powinno należeć **niepisanie** o tych rzeczach, jeżeli się ich **nie ma w sercu**. W przeciwnym bowiem razie chociażby najbardziej artystyczne **gapienie się na nędzę**, jest tylko gapieniem się i dla kulturalnego człowieka pozostaje wstrętnem, jak zbiegowisko uliczne skupione wokół człowieka, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Do nędzy i niedoli ludzkiej **nie wolno** podchodzić po reportersku, z oczami głodnemi sensacji, z ustami już zawczasu wypchanego barwnemi określeniami doznawanych wrażeń, ale z miłością w sercu i spojrzeniem ciepłem. Do tego nie tak prosta droga. Trzeba być głodnym, aby być poetą głodu. Taki **Knut Hamsun** umie mówić o głodzie, bo zaznał go w życiu niemało. Trzeba przeżyć nędzę, aby o nędzy pisać. Pewnie, że może znaleźć się taki dowcipniś, który zabawi się w nędzarza, jak Kaden-Bandrowski bawił się w górnika, ale będzie to tylko chęcią sztucznego odtworzenia wrażeń, nieszkodliwą zabawką. Taka maskarada nie przeszkadza potem być równocześnie sanacyjnym radcą miejskim i pisać o nędzy robotniczej...

Jednym z pisarzy, dla których nędza ludzka a nawet i zwierzęca nie jest ornamentem poetyckim, ale głęboko odczutą tragedją jest **Jan Wiktor**. Niedawno wyszła z druku jego powieść pt. **„Tęcza nad sercem"**. Jest to historia wiejskiej kobiety, oderwanej od umiłowanej ziemi i rzuconej na bruk miasta, gdzie sprzedaje gazety. Pomimo skrajnej nędzy, pomimo ludzkich prześladowań, nędzarka nie przeklina ludzi ani świata. Sama potrzebująca pomocy innym pomaga. Opiekuje się dziećmi bezdomnemi, opiekuje się psami zgłodniałymi, a i dla ptactwa serce jej otwarte i dłoń zawsze chlebem się dzieląca. Niema w niej bierności, rezygnacji rozpaczliwej, ale jest radość dobrego czynienia nawet na dnie nędzy, jest prawdziwie chrześcijańskie działanie z samozaparciem się, co tak często mylnie utożsamia się z bezwładem i biernością wobec zła. Krótko mówiąc babka-gazeciarka jest siostrą św. Franciszka z Assyżu, duchowem pokrewieństwem jemu zupełnie podobna i dlatego w przedśmiertnej wizji „siostrą" przez niego nazwana.

Do najpiękniejszych scen w powieści Wiktora należą sceny, w których stara babka, od wsi przez męża-pijanicę oderwana, za tą wsią tęskni i z miasta ku niej biegnie. Bardzo dobre są również sceny, w których występują zwierzęta. Znać wielki postęp u autora w wyrażaniu ludzkim językiem zwierzęcych uczuć i przeżyć. Zwierzęta w tej powieści nie rażą uczłowieczeniem swej zwierzęcej duszy. Psy są psami i mówią, jakby mówiły psy, gdyby mówić umiały. Kura czule przemawiając do koguta nazywa go „pszenicą swojego życia".

Wielką wartość tej książki podnosi jej język i styl. Na stylu Wiktora czytelnik nie potyka się, jak na kamienistej drodze. Jest to rzeczą niezmiernie ważną. Wielu dzisiejszych „mistrzów" słowa co tylko ma w warsztacie, nieomal całą kuchnię literacką, rzuca czytelnikowi pod nogi, czy trzeba czy nie trzeba, byle tylko pokazać torturowanemu, że to cudów rzemiosła literackiego „mistrz" posiada.

Język Wiktora polski od korzeni, zaprawiony tu i ówdzie jednem słowem ludowej gwary wieńczy piękną całość. **Adam Polewka.**

Ruch spółdzielczy

—o—

O PAŃSTWOWĄ SZKOŁĘ SPÓŁDZIELCZĄ

Z inicjatywy Związku Spółdzielni Spożywców, spółdzielcze Związki Rewizyjne zwróciły się do ministerstwa oświaty z propozycją otwarcia średniej szkoły spółdzielczej.

Wnioskodawcy opierają swoją propozycję na fakcie istnienia w Polsce ponad 15.000 różnego rodzaju Spółdzielni, które wymagają przygotowanych odpowiednio kierowników i pracowników. Ze względu na istnienie odrębnego prawodawstwa spółdzielczego, przepisów prawnych, podatkowych obowiązujących Spółdzielnie, ze względu na specyficzne metody pracy w Spółdzielniach, że pracownik spółdzielczy — nie tylko jest wykonawcą technicznym, ale i propagatorem ruchu — dla wykształcenia, przygotowania pracowników spółdzielczych, zwykłe szkoły, ogólno-kształcące, czy handlowe, całkowicie nie wystarczają.

Poszczególne Związki Spółdzielni starały się choć w części potrzebę przygotowania pracowników zaspokoić, organizując — zależnie od rozporządzalnych środków finansowych — krótkie kursy, lub też — jak Związek Spółdzielni Spożywców — Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. — W ten sposób jednak zaledwie drobny ułamek wszystkich zatrudnionych w Spółdzielniach uzyskał minimum wykształcenia spółdzielczego, potrzebna jest natomiast stała uczelnia, któraby systematycznie pracę przygotowywania zastępów pracowników spółdzielczych prowadziła. Szkoły takie może zorganizować i poprowadzić tylko państwo, oczywiście przy współudziale Związków Spółdzielczych, działaczy spółdzielczych.

Chodzi o powstanie czteroletniej szkoły, do której przyjmowana byłaby młodzież po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Jak wiemy, w myśl powyższych postulatów, z inicjatywy poselskiej, komisja budżetowa Sejmu wstawiła do budżetu państwa odpowiednią sumę na założenie i utrzymanie **państwowej średniej szkoły spółdzielczej.**

Przegląd gospodarczy

NOTOWANIA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH NA GIEŁDZIE

Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 8 stycznia br. Nr. D. II. 5512/1, zarządziło wprowadzenie na giełdę pieniężną w Krakowie obydwu państwowych pożyczek premiowych, t. j. 5 procent prem. pożyczki dolarowej ser. II z 1926 roku, a 4 procent prem. pożyczki inwestycyjnej z roku 1928.

—ooo—

PRZECIW OGRANICZENIU DOWOZU ŚWIŃ Z POLSKI DO WIEDNIA

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). Gremjum wiedeńskich handlarzy bydła i mięsa wystosowało do burmistrza Wiednia memorjał, w którym wypowiada się **przeciwko ograniczeniu przywozu świń z Polski do Austrji.** Memorjał wykazuje, że dowóz bydła i mięsa z Polski stanowi **podstawę aprowizacji miejskiej miasta Wiednia.** Tygodniowo sprowadza się z Polski 8—12.000 świń żywych, zaś około 50 wagonów świń bitych. Ograniczenie dowozu polskich świń do rozmiarów z roku 1927 byłoby **nie do przeprowadzenia**, ponieważ nie możnaby pokryć zapotrzebowania innych krajów. Wobec tego delegacja prosi burmistrza, aby poczynił odpowiednie zarządzenia, aby zapobiec urzeczywistnieniu planu całkowitego lub też częściowego ograniczenia dowozu świń z Polski.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 3 i wzywam tow. Baranieckiego W., Goca Jana, Marcinka Klemensa, Piotra Żelaskę i Eug. Krwawicza, wszystkich z Mielca, do złożenia podobnych kwot. **Chruściel Jan** (Mielec).

publicznemi na rozjazdy zbędne lub na akcję konkurencyjną dla pracy PPS. Ostatnia akcja wyborcza do niemieckiego parlamentu i pruskiego sejmu powinna wiele nauczyć miarodajne czynniki. Niestety nauki się nie wyciąga z klęski, starając się uporczywie i beznadziejnie podtrzymywać różne żółte organizacje w robotniczym ruchu.

Niemiecki ruch socjalistyczny w Saksonji jest silny, choć ma wroga na tyłach tj. komunistów. W samym Lipsku Niem. Partja Socjalistyczna rozporządza znacznemi wpływami, posiadając potężny „Volkshaus" (Dom Turowy), który jest jedną z najwspanialszych „Świątyń Pracy" w całych Niemczech. Obok „Volkshausu" od 2 lat zbudowany gmach dla sportu i gimnastyki Robotniczej, instytucja z internatem (5 budowli) — o czem obszerniej napiszę w dodatku TUR „Oświata i Kultura".

Saski ruch socjalistyczny stoi na lewem skrzydle Niem. Partji Socjalistycznej. Świeżo jeszcze w pamięci są niedawne (t. zn. po wojnie i rewolucji) lata koalicyjnego rządu socjalistów z komunistami w Saksonji. Znając to podłoże i historję — jednak zagraniczny obserwator zdumiewa się, czytając organ Lipskiej Socjalistycznej Partji („Leipziger - Volkszeitung") z ostrą krytyką na rząd koalicyjny Rzeszy, w którym przecież cztery naczelne miejsca zajmują socjaliści. Głęboko zastanawiałem się już nad spoistością Niem. Social. Partji, kiedy czytałem naczelny artykuł w lipskim dzienniku socjalistycznym z dnia 14 grudnia z atakiem bardzo namiętnym na osobę kanclerza Niemiec, tow. Mullera, za jego mowę na konferencji prasowej, które to przemówienie socjalistycznego kanclerza miało poprzeć Min. Spraw Zagr. Niemiec — Stresemanna w Lugano: Na Radzie Ligi Narodów. Lipska „Volkszeitung" przypomniała sarkastycznie kanclerzowi Mullerowi, że jest posłem do parlamentu, i że ma socjalistycznych wyborców, którzy spodziewają się od swego posła i premjera ministra innego stanowiska w polityce zagranicznej. Redakcja podkreślała, że expose socjalisty Müllera nie wstydziłby się burżuazyjny minister.

Choć położenie gospodarcze Niemiec jest ciężkie (na początku grudnia było zarejestrowanych i pobierających zasiłki dla bezrobotnych aż 1 miljon 30 tysięcy, co oznacza wzrost bezrobotnych w porównaniu z połową listopada r. z. o przeszło 200 tysięcy — lokaut w zagłębiu Ruhry) — co sprzyja komunistycznej akcji tembardziej, że socjaliści są w koalicyjnym rządzie i przez nietakt w sprawie budowy pancernika — utrudnili sobie agitację, to mimo wszystko, podstawa działalności, klasowe związki zawodowe wzrosły do liczby 4 i pół miljona czyli o pół miljona w ostatnim roku. Socjaliści jak wiadomo w maju zr. do parlamentu zdobyli 9 miljonów 151 tysięcy głosów i 153 mandatów na 491 czyli blisko 30 procent. W Saksonji i Turyngji odbyte wybory do rad miejskich podczas mego tam pobytu, dały sukcesy socjalistom, powiększając ich stan posiadania, a utratę głosów komunistycznych w wielu miastach.

Bolesną stratę poniosła lipska organizacja socjalistyczna, a wraz z nią Saska i ogólno niemiecka partja socjalistyczna przez tragiczną śmierć wybitnej towarzyszki Marty Schilling, b. radnej m. Lipska, posła na Sejm Saski, działaczki energicznej na polu Opieki Społecznej i Tow. Przyjaciół Dziecka Robotniczego. Tow. Schilling, jadąc z zebrania w swym okręgu pod Lipskiem, gdy pociąg stanął przed sygnałem przed stacją, sądząc że to już stacja — wysiadła — pociąg ruszył, a nieszczęśliwa dostała się pod koła drugiego pociągu, przejeżdżającego właśnie w drugą stronę. Nieszczęśliwa zginęła na miejscu. Jej pogrzeb — spalenie zwłok w krematorjum lipskiem — 10 grudnia stał się wielką manifestacją na cześć przedwcześnie zmarłej, bo liczącej 41 lat, członkini Zarządu Gł. Partji, delegatki na Międzyn. Kongres, niezmordowanej Towarzyszki. Nietylko socjalistyczna organizacja i związki zawodowe żegnały zmarłą, ale przedstawiciele m. Lipska, Sejmu Saskiego i reprezentanci partyj burżuazyjnych (oprócz faszystów i komunistów).

Składając wizytę w socjalistycznym dzienniku lipskim — na ręce tow. redaktora wyraziłem słowa współczucia im. ZPPS z powodu śmierci zasłużonej tow. posła Marty Schilling.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 stycznia.

TUR

W niedzielę 13 bm. o godz. 5 popol. odbędzie się w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 premjera komedjo-opery J. N. Kamińskiego pt.

„SKALMIERZANKI"

czyli

KONIKI ZWIERZYNIECKIE.

W sztuce bierze udział cały zespół teatru TUR. Nowe, piękne dekoracje art. mal. Rożańskiego i nowe kostjumy. Orkiestra TUR. Bilety już są do nabycia w Sekretarjacie TUR od 6—8 wieczór, a w niedzielę od 11—12 i przed przedstawieniem. Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr.

Po przedstawieniu na tej samej sali

I ZABAWA TUR

do godz. 11 wieczór. Przygrywać będzie Orkiestra TUR. Wstęp 1'50 zł., dla członków TUR 1 zł. od osoby.

—ooo—

KONFERENCJA PEDAGOGICZNA DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH Z CAŁEJ POLSKI odbędzie się w Krakowie w dniach od 10—12 bm. z następującym programem: Czwartek 10 b. m.: Godz. 9. Aula Uniw. Jagiell. Otwarcie „Konferencyj Pedagogicznych". Godz. 10—12. Tamże. Prof. Uniw. Warsz. Dr. Bohdan Nawroczyński: „Współczesne poglądy na pracę ucznia i nauczyciela" (prelekcja). Godz. 12. Zwiedzanie Wawelu. (Wstęp do Grobów 50 gr., do Zamku 50 gr.). Godz. 16. Sala Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9 I p. Prof. gimn. Dr. Leopold Wołowicz: „Stosowalność pokazów szkolnych w czasie nauczania". (Prelekcja z demonstracjami). Po prelekcji dyskusja. Godz. 19'30. Przedstawienie „Krakowiaków i Górali" w Teatrze im. Juljusza Słowackiego.

Piątek 11 bm.: Godz. 8—9'40. Gimn. państw. żeńskie, plac Franciszkański 1. Lekcja z chemji — prof. gimn. Dr. Marja Witkowska. Godz. 8'55—9'40. Tamże. Lekcja z jęz. łac. — prof. gimn. Barbara Sypniewska. Godz. 10. Sala Muzeum Przem. Smoleńsk 9. Naczelnik Wydz. Sz. Śred. Kur. O. S. Krak. p. Feliks Przyjemski: „O polski system wychowawczy". (Prelekcja z dyskusją). Godz. 12. Zwiedzanie Wystawy Okręgowej Szkolnej w gimnazjum państw. VIII przy ul. Studenckiej 12. Godz. 16. Sala Muzeum Przem. Smoleńsk 9. Dyr. gimn. Fr. K. Okrzański: „Przebudowa dyscypliny szkolnej". (Prelekcja z dyskusją). Godz. 20. Zebranie towarzyskie w „Sali Tetmajerowskiej" A. Hawełki (Rynek główny 34, ofic. I p.).

Sobota 12 bm.: Godz. 8—8'45. Gimn. państw. B. Nowodworskiego (pl. Groble 9). Lekcja z historji — prof. gimn. Dr. Marjan Cichocki. Godz. 9'15—10. Gimn. państw. II. św. Jacka (Sienna 13). Lekcja z jęz. polskiego — prof. gimn. Ludwik Skoczylas. Godz. 10'15. Sala Muzeum Przem. ul. Smoleńsk 9. Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Stefan Szuman: „Nowoczesne kierunki w psychologji a pedagogika". (Prelekcja). Godz. 11'15. Tamże. Tenże: „Z psychologji młodzieży gimn. (Prelekcja). Godz. 12. Zwiedzanie Bibl. Jagiell. i Muz. Narodowego (wstęp 50 gr.). Godz. 13'45. Odjazd do Wieliczki z dworca gł. poc. osob. (wstęp do Salin zł. 1'75, odjazd z Wieliczki: motorówką 17'40, poc. 17'50). Godz. 17. Gimn. I. pl. Groble 9. Walne Zgromadzenie Koła Krakowskiego Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich Państwowych.

POŻARY. Zawezwana została straż pożarna do mieszkania Pinkusa Zuckera, zam. przy ul. Kordeckiego 5, gdzie wskutek wadliwej budowy zapaliła się od pieca belka i ogień przedostał się przez drewnianą ściankę oraz sufit do przyległego pokoju. Szkoda według zapodania Zuckera wynosi około 5 tysięcy zł. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

Drugi pożar miał miejsce w sklepie bławatnym Izaka Hiklera przy ul. Stradom 5, gdzie od rozpalonej blachy osłaniającej żelazny piecyk zajęły się materjały. Straż w porę ogień ugasiła. W pół godziny później interwenjowano w realności p. Wysockiej przy ul. św. Jana 11, gdzie również od rozpalonego piecyka zapaliła się ścianka działowa w mieszkaniu służbowem na I piętrze. Po 20-minutowej akcji ogień ugaszono.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Posterunkowy policji przyprowadził na stację pog. ratunkowego 13-letniego Jakóba Haubenstocka, syna kupca z ul. Niecałej, który został przejechany przez dorożkę samochodową na ul. Starowiślnej. Chłopiec doznał silnego skaleczenia prawego uda, oraz rany na czole. Po opatrzeniu policjant odprowadził ofiarę wypadku na klinikę.

Ojciec finguje na siebie zamach bombowy, aby oskarżyć syna

Przed kilku miesiącami, jak już donosiliśmy, nastąpił wybuch bomby w Zakładzie kamieniarskim Władysława Franczaka na Warszawskiem obok cmentarza rakowickiego. Podczas wybuchu ranny został Franczak, którego przewieziono do szpitala. W czasie śledztwa Franczak wskazał jako sprawcę tajemniczej przesyłki z bombą, swego syna Tadeusza Franczaka, którego aresztowano. Po długiem śledztwie prowadzonem przez sędziego śledczego Wątora, okazało się, że aresztowany jest niewinny, a ojciec dlatego wskazał na syna, że miał do niego złość i chciał go wydziedziczyć. Cały zamach przygotowany był przez samego ojca i tylko dzięki nieostrożnego zachowania się z materjałem wybuchowym doznał okaleczenia. Kilka tygodni przed sfingowanym zamachem Franczak rozpuszczał plotki, że syn chce go zabić, aby owładnąć majątkiem ojca. Przesyłka, jaką otrzymał Franczak, nie zawierała żadnych materiałów wybuchowych. Było to zwykłe pudełko, w którem znajdowały się papiery. Służba pocztowa zeznała bowiem, że rzucano tem pudełkiem na poczcie bez żadnych następstw. Pudełko po otrzymaniu go Franczak schował i dotąd, mimo żądań sędziego śledczego, nie oddał. W ten sposób sfingowawszy nadejście bomby, Franczak rozsypał jakiś materjał wybuchowy na stole i podpalił go i w czasie wybuchu nie usunąwszy się na czas został ranny. Przed kilku dniami po wyczerpującem śledztwie sędzia śledczy stwierdziwszy niewinność syna Franczaka, zarządził wypuszczenie go z więzienia. Syn Franczaka wniósł w dniu wczorajszym na ojca doniesienie karne do sądu o zbrodnię oszczerstwa i odszkodowanie za czas niezawinionego więzienia w śledztwie. Nadmienić należy, że młody Franczak cieszył się wśród okolicznych mieszkańców opinją porządnego człowieka i, że aresztowanie go wywołało wśród sąsiadów powątpiewanie w jego winę. Stary Franczak leczył się w szpitalu krótki czas, poczem wrócił do domu jako zupełnie wyleczony z ran spowodowanych wybuchem.

Nie zwracać się bezpośrednio do ministerstwa spraw wojskowych

Do ministerstwa spraw wojskowych wpływa od petentów znaczna ilość próśb dotyczących odroczeń służby wojskowej, przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku służby wojskowej z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do francuskiej legji cudzoziemskiej itd.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnemi dokumentami nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia M. S. Wojsk. i M. S. Wojsk. zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy. Procedura ta, w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojskowego lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych próśb, a nawet i interwencję osobistą, związaną z bezcelowym zupełnie przyjazdem do M. S. Wojsk.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby skierowane przez petentów bezpośrednio do M. S. Wojsk. będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, **że prośbę do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej PKU.** Obowiązkiem PKU będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencje PKU, skierowanie do władz przełożonych do decyzji. **Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie próśb dotyczących odroczeń sł. wojsk. (jedyni żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle, należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych I instancji.**

—ooo—

ZASŁABNIĘCIE ROBOTNICY. Katarzyna Żmudzińska (lat 49) robotnica, zajęta w wojskowym zakładzie żywnościowym przy ul. Bosackiej, uległa wczoraj rano w czasie pracy silnej duszności bolesnej, tak, że w ciężkim stanie przewiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala.

PRZYGNIECIONY PRZEZ TRAMWAJ. Tramwaj Nr. 3 jadąc wczoraj ul. Kamienną przygniótł Jana Wójcickiego (lat 52) woźnicę, idącego nieostrożnie przy furze tuż obok toru. Nieszczęśliwy doznał ogólnych kontuzyj, zwłaszcza klatki piersiowej. Po opatrzeniu lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

DAR KONSULA AUSTRJACKIEGO DLA POLICJI KRAKOWSKIEJ. Konsul austr., p. Antoni Lewalski, złożył z okazji życzeń noworocznych na ręce komendanta wojewódzkiego policji państwowej w Krakowie insp. Pilcha kwotę 500 złotych dla najgorliwszych funkcjonarjuszów P. P. służby bezpieczeństwa.

KRADZIEŻ DYWANU. Michał Frączek, urzędnik pryw., zam. w Prądniku zgłosił w policji, że skradł nieznany sprawca z balkonu III p. na szkodę Henryka Kiliberta przy ul. Sebastjana 10 jeden dywan ścienny wartości 380 zł.

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 11 bm. o godzinie 19.30 zebranie, na którem wygłosi prof. Uniwersytetu wileńskiego Stanisław Sławoj odczyt na temat: „Tajemnice Wilna" z obrazami świetlnemi (fotograf. Bulhaka). Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek poraz czterdziesty „Krakowiacy i górale". Jutro „Murzyn warszawski". Próby z najbliższej nowości „Musisz się ze mną ożenić" są w pełnym toku.

WIECZÓR RECYTATORSKI KAZIMIERY RYCHTERÓWNY. Dziś we czwartek odbędzie się wieczór artystki-recytatorki Kazimiery Rychterówny. Program bogaty, o wysokim poziomie literackim, zawierać będzie perły najnowszego repertuaru artystki, a między niemi fragment o łodzi podwodnej z „Wiatru od morza" Żeromskiego. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie sali Bolońskiego, Rynek 34.

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Rewja jubileuszowa „Karnawał pod Gazem" z całym zespołem na czele z Hanką Runowiecką, Wojnar - Sobolówną, Ustarbowską, Cybulskim, Belskim, Nowosielskim, Bolcem Kamińskim, Górowskim i Pilarskim (juniorem) grana jest codziennie o godzinie 7 i 9 wieczorem.

FRANZ OSBORN, pianista, wystąpi jeden raz w piątek 11 bm. w sali Bolońskiego. Bogaty program zawierać będzie między innemi „Appassionate" Beethovena. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 13 bm. o godzinie 3'30 popołudniu komedję w trzech aktach pod tytułem „Hiszpańska mucha", zaś wieczorem o godzinie 7'30 wodewil w czterech aktach K. Majeranowskiego „Obywatelka z Krowodrzy".

—ooo—

SPORT

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY „WAWEL". W dn. 8 bm. rozpoczął kurs narciarski dla osób posiadających sprzęt własny. Nauka odbywa się codziennie od godziny 13. Punkt wyjściowy Salwator. Zgłoszenia na miejscu przyjmuje kierownik sekcji sportów zimowych „Wawel" kapitan Chlebowski Tadeusz. Dnia 10 b. m. o godzinie 17 w lokalu „Wawel" przy ul. Rajskiej 3 odbędzie się konstytuujące zebranie sekcji sportów zimowych WKS „Wawel". Na zebranie to zarząd zaprasza wszystkich miłośników i miłośniczki tego sportu.

—ooo—

Z Polski

STAN POGODY W ZAKOPANEM. Pogoda bardzo piękna, bez chmur i mroźna —8 stopni. Warstwa śniegu w Zakopanem 25 cm., w Morskiem Oku 63 cm., na Hali Gąsienicowej 64 cm. Śnieg bardzo dobry na sanki i narty.

RUMUŃSKI OFICER DEFRAUDANT I DEZERTER został odstawiony do Czerniowiec. — Przed kilku miesiącami wskutek denuncjacji niejakiego Kłosa z Jarosławia, lwowska policja aresztowała N. Mairanu, oficera rumuńskiego, który wraz z innymi zdefraudował około 5 miljonów lei i zbiegł do Polski, skąd zamierzał wyjechać do Ameryki. Mairanu dłuższy czas przebył w więzieniu wojskowem, ostatecznie postanowiono wydać go władzom rumuńskim z zastrzeżeniem, że nie będzie sądzony za dezercję, tylko za defraudację. Mairanu ożeniony jest z Polką, która dzieli obecnie „tułaczkę" męża.

ŚNIEŻYCE TAMUJĄ RUCH NA KOLEJACH. — Zaspy śnieżne utrudniają w wielkiej mierze ruch kolejowy. Między innemi w dyrekcji radomskiej na linji Sędziszów—Jędrzejów (na szlaku Dęblin—Strzemieszyce), wskutek zasp, powstałych przez nawianie śniegu na tor, ugrzęzły trzy pociągi towarowe, które później częściowo sprowadzono do Jędrzejowa. Prócz tego pociąg osobowy Kielce—Kraków, który również ugrzązł w śniegu w tem miejscu, doznał 50-minutowego opóźnienia. Podobnie w dyrekcji poznańskiej została zasypana śniegiem linja Tarnowskie Góry—Ostrów Wlkp. skutkiem czego przerwany został ruch pomiędzy dyrekcją poznańską a katowicką w dniu 7 bm. — W Katowicach zebrało się 32 pociągi z węglem eksportowym, które musiano skierować drogą okrężną przez dyrekcję warszawską. W obrębie dyrekcji katowickiej pociągi chodziły z pługami dla usuwania śniegu z torów.

MORDERSTWO W CICHEM. W Cichem, pow. Nowy Targ, zamordowany został wystrzałem z karabinu Wincenty Graca. Sprawcy morderstwa w osobach: Jana Żeglenia z Cichego, oraz Rozalji Graca, żony zamordowanego, zostali przez policję ujęci i przekazani sądowi grodzkiemu w Nowym Targu. Żegleń dokonał morderstwa za namową Gracowej, z którą łączyły go bliższe stosunki.

ECHA ZAMORDOWANIA POLICJANTA. — W związku z zamordowaniem w nocy w dniu 22 grudnia 1928 r. posterunkowego Jana Niedzielskiego z posterunku PP. w Oświęcimiu dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcami morderstwa są: Edward Szyło, lat 28 i Karol Zając, lat 30, obaj z Oświęcimia. W toku dalszych dochodzeń, ustalono, że wymienieni są znanymi włamywaczami mieszkaniowymi i w ostatnich czasach dopuścili się szeregu włamań mieszkaniowych w Oświęcimiu. W czasie przeprowadzonej u nich rewizji, znaleziono większą ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży, a które następnie rozpoznane zwrócono poszkodowanym. Zająca i Szyłę przekazano sądowi grodzkiemu w Oświęcimiu.

ZAMACH NA KASĘ OSZCZĘDNOŚCI W SAMBORZE. Onegdaj po północy dwóch posterunkowych: Brokiewicz i Opaliński, pełniąc służbę w Samborze, udali się do biur miejskiej kasy oszczędności, celem stwierdzenia, czy wszystko w porządku. W tej nocy włamało się tam trzech kasiarzy, którzy zamierzali zbadać zawartość kasy ogniotrwałej. Posterunkowi spłoszyli złodziei, którzy rzucili się do ucieczki, pozostawiając na miejscu narzędzia do włamania. Dwóch z nich zostało ujętych, trzeci pomimo oddanych za nim trzech strzałów zdołał zbiec w ciemnościach nocy. W policji ustalono, że przytrzymanymi są Ludwik Dobrowolski i Stefan Kocuła, znani kasiarze z Przemyśla.

WILKI NA PRZEDMIEŚCIACH M. STRYJA. Ostra zima wygoniła z lasów wilki, które w poszukiwaniu pożywienia zbliżają się do siedzib ludzkich. W ostatnich dniach zauważono wilki na przedmieściach m. Stryja oraz na cmentarzu. — W zabudowaniach gospodarskich Zuckerberga, mieszkańca Stryja wilki pożarły w nocy dwa konie.

PRZYGODA MYŚLIWSKA Z DZIKIEM. O ciekawym wypadku na polowaniu donosi „Słowo Pomorskie": W majątku p. Komierowskiego odbyło się w tych dniach polowanie z nagonką na dziki. Podczas polowania zdarzył się wypadek, który omal nie pozbawił życia jednego z uczestników. Do ciężko rannego odyńca podszedł leśnik Józef Lisiak, aby kordelasem dobić ranne zwierzę. W tym momencie ranny dzik, okaz potężny wagi około 5 cetnarów, zerwał się z ziemi i rzucił na człowieka. Powstała straszna walka, na której widok pozostali myśliwi osłupieli. Nie można było strzelać, gdyż strzały mogły trafić w człowieka. Lisiak, nie tracąc przytomności, rzucił się na ziemię i począł bronić się kordelasem. Krótki moment obrony wystarczył. Nadbiegły psy i rzuciły się na rannego zwierza. Psy obskoczyły rannego odyńca, szarpiąc go zawzięcie. Dzięki temu Lisiak opanował sytuację i kordelasem dokończył odyńca. Skończyło się na lekkiem poszarpaniu uda leśnika.

KRWAWA MASAKRA W KOŚCIELE. W Kłodnie, pow. żółkiewskiego, trzej bracia Jan, Karol i Leon Mazurowie, mieli jakieś porachunki z tamtejszym mieszkańcem Kazimierzem Konarskim. Ten, bojąc się zemsty, unikał spotkania z tą trójką. Onegdaj ujrzeli go bracia w kościele. Niewiele myśląc, poczęli masakrować Konarskiego bagnetem, oraz toporkiem strażackim. Nim pospieszono na pomoc, Konarski padł zbroczony krwią. — Sprawcy zbiegli, bojąc się zemsty oburzonych mieszkańców wsi. Po doraźnem zaopatrzeniu odwieziono ciężko poranionego w stanie groźnym do szpitla we Lwowie. Policja aresztowała jednego z napastników, Jana Mazura i odstawiła do sądu. Bracia jego ukrywają się przed aresztowaniem.

Projekt ustawy o stumiljonowej pożyczce wewnętrznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 stycznia.

Z ministerjum skarbu wpłynął w tych dniach do laski marszałkowskiej projekt ustawy upoważniającej ministra skarbu do zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki państwowej w wysokości 100 milj. zł. w złocie. Oprocentowanie tej pożyczki nie może przekraczać 7 proc. w stosunku rocznym. Pożyczka zabezpieczona będzie **całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa**, a kupony od niej będą wolne od podatku od kapitałów i rent.

Umacnianie się dyktatury w Jugosławji

Cenzura i gratulacje

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu: Wczoraj wieczór gazeta urzędowa opublikowała dalsze cztery nowe ustawy, wydane przez rząd. Zawierają one zmiany ustawy z dnia 17 maja 1922 r. w sprawie Rady państwowej i sądu administracyjnego. Nowa ustawa stwierdza, że Rada państwowa liczyć ma 30 członków mianowanych przez króla. Inna ustawa przynosi zmiany w ustawie o urzędzie kontroli rachunkowej. Również wydaną została nowa ustawa sędziowska, według której wszystkie przeniesienia i zwalniania ze służby ministerstwa sprawiedliwości ma na propozycję ministra sprawiedliwości załatwiać król. Dalsza ustawa przewiduje ukonstytuowanie się sądu państwowego dla ochrony państwa. W Zagrzebiu zaprowadzono **cenzurę listową, wszystkie listy są na poczcie otwierane** i po cenzurze zaopatrywane w pieczątkę nadżupana. Królewska kancelarja gabinetowa donosi, że liczba „depesz gratulacyjnych" ze wszystkich części kraju wynosi przeszło 20 tysięcy.

ABSOLUTYZM DZIAŁA W ADMINISTRACJI PRZEZ REWIZJE I RUGI URZĘDNICZE

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu: Energja, z jaką nowy rząd przystąpił do oczyszczenia aparatu administracyjnego i do usunięcia niedomagań z czasów rządu poprzedniego, wywołała wszędzie jak najlepsze wrażenie (?). Oprócz dalekoidących redukcyj urzędników będą **zwolnieni wszyscy funkcjonarjusze państwowi niezdolni do służby.** Oszczędności uzyskane tą drogą będą użyte na podwyższenie poborów tych urzędników, którzy w służbie pozostaną. Wielkie zadowolenie (?) wywołało również zaprowadzenie ustawy dla zwalczania korupcji. Zostały **rozwiązane wszystkie urzędy gminne**, w wielu gminach pozostaną jednak dotychczasowi burmistrze na stanowisku w charakterze komisarzy rządowych. W Zagrzebiu **skonfiskowano** wczoraj kilka dzienników z powodu ogłoszenia oświadczenia dr. Maceka. „Rijec" donosi, że policja zagrzebska przedsięwzięła dnia 7 bm. **liczne rewizje domowe.** Przeszukano starannie lokal towarzystwa transportowego „Snop" i opieczętowano go, następnie zrewidowano lokal zagrzebskiego stowarzyszenia, na którego czele stoi poseł Predavec. Dalsze **rewizje** dokonane zostały u dotychczasowych posłów dr. Pernara i dr. Antepawelicza, wreszcie w lokalu chorwackiego „Sokoła".

FRANCJA I ANGLJA ŻĄDAJĄ INFORMACYJ

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Belgradu: Wczorajsza wizyta posła **angielskiego** w ministrze sprawiedliwości i posła **francuskiego** w ministerstwie spraw zagranicznych wzbudziła powszechną uwagę. Słychać, że rząd angielski i francuski zasięgnął autentycznych informacyj o sytuacji obecnej. Twierdzą, że zaprowadzenie dyktatury w Jugosławji wywołało w Paryżu **niespodziewane wrażenie.**

Nowe prezydjum miasta Sosnowca

Sosnowiec, 9 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu wczorajszym odbyło się drugie posiedzenie Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru prezydjum miasta. Prezydentem został wybrany dr. Józef Marczyński (BB), wiceprezydentem Kazimierz Jarża (PPS), ławnikami decernentami Dobrowolski (PPS) i Amstaedt (BB), ławnikami zwykłymi Kurek (PPS), dr. Fruks (BB) i Kucewicz (klub porozumienia gospodarczego).

Z KROSNA otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu umieszczonego w „Naprzodzie" z dnia 30 grudnia 1928 roku Nr. 299 na str. 5 w kolumnie „Z Polski" pod napisem: „Samowola p. burmistrza Krukierka w Krośnie" proszę po myśli art. 32 ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, iż p. Roman Zagata ślusarz w Tarnowie wyjechał z polecenia Urzędu miar i wag 3 listopada 1928 z swoim warsztatem do Krosna, że zaraz wynajął lokal i zaczął swoje czynności, a natomiast prawdą jest, że p. Roman Zagata ślusarz w Tarnowie wogóle do Krosna nie przyjechał, lecz tylko wysłał dwóch młodych czeladników, którzy nie mieli żadnego zezwolenia na naprawę wag ani wogóle żadnej legitymacji. Nieprawdą jest, że czeladnicy p. Zagaty zażądali za naprawę mojej wagi 90 zł., gdyż początkowo żądali 120 zł., a prawdą jest, że waga taka nowa kosztuje 150 zł. oraz, że wezwany przezemnie rzeczoznawca ślusarz Zygmuntowicz ocenił iż naprawa ma kosztować w Krośnie 10 zł. a ze względu na przyjazd ślusarza z Tarnowa conajwyżej 20 zł. do 25 zł. Nieprawdą jest, iż wołałem, że „to jest banda opryszków, jacyć złodzieje, nie wiem skąd wyście przyjechali", a natomiast prawdą jest, że poleciłem Inspektorowi Policji Miejskiej Sokalskiemu wylegitymowania czeladników p. Zagaty, jednak ci nie mogli się wykazać ani koncesją ani odpisem tejże, ani wogóle żadną legitymacją.

Nieprawdą jest, że kazałem czeladnikom p. Zagaty naprawiać wagę za kwotę 25 zł., że kazałem policjantom miejskim aresztować ich i że zamierzałem aresztować kierownika lotnego Urzędu miar będącego w służbie, natomiast prawdą jest, że gdy czeladnicy p. Zagaty oświadczyli, że za 25 zł. nie naprawią mi wagi, odpowiedziałem, iż wobec tego nie pozwalam jej naprawiać, a Inspektorowi policji poleciłem by uważał, aby czeladnicy p. Zagaty nie zdzierali z publiczności tak horendalne kwoty za naprawy wag, zaś kierownikowi lotnego Urzędu miar, który oświadczył mi, że będzie cechował tylko te wagi, które p. Zagata naprawi, iż odniosę się wskutek takiego nadużycia i udzielenia monopolu na naprawę wag p. Zagacie z zażaleniem do przełożonej władzy, co też uczyniłem. Nieprawdą jest, iż utrudniałem wykonywanie funkcji poleconych przez Rząd a natomiast prawdą jest, że zapobiegłem mojem postępowaniem, by p. Zagata za naprawę wag pobierał od miejscowej ludności horendalne kwoty, mając monopol na naprawę tychże.

Prosząc o umieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze „Naprzodu", kreślę się z wysokiem poważaniem

Jędrzej Krukierek, burmistrz miasta Krosna i poseł.

—ooo—

Z zagranicy

MILJON CHORYCH NA GRYPĘ. Według doniesień dzienników, na grypę choruje obecnie w Berlinie około miljona osób.

KARAMBOL TRAMWAJOWY. W Lipsku wydarzyło się tu zderzenie dwóch tramwajów, przyczem 19 osób zostało rannych, z tych 5 ciężko.

ZABŁĄKANY SAMOLOT. W okolicy Budapesztu w miejscowości Taksony opuścił się jugosłowiański aeroplan wojskowy. Pilot zapewnia, że straciwszy orjentację wśród mgły, dostał się na terytorjum węgierskie. Motor uległ uszkodzeniu, wskutek czego pilot zmuszony był do wylądowania. Władze zatrzymały aparat i wydały zarządzenie celem skontrolowania tożsamości pilota.

POGLĄD NA STAN ZDROWIA KRÓLA ANGLJI staje się coraz bardziej optymistyczny. Do pewnego stopnia pogląd ten podzielają sami lekarze z tem jednak zaprzeczeniem, że dopóki chory nie odzyska niezbędnych sił do trudnej walki z chorobą, nie można mieć bezwzględnej pewności, że choroba opanowana została całkowicie. We wtorek rano nie ogłoszono biuletynu o stanie zdrowia króla, co uważane jest za objaw bardzo pomyślny.

BANDYTYZM W CHINACH. Na małej stacji kolejowej, niedaleko Nankinu, banda złożona z czterech rozbójników napadła na pociąg i sterroryzowawszy straż wojskową, ograbiła podróżnych. — Władze zarządziły pościg za bandytami.

KATASTROFA NA RZECE. Łódź przewożąca 24 robotników, krajowców, zajętych przy budowie tamy na rzece Sukkar (Indje), wywróciła się, przyczem 19 robotników zatonęło. Wśród topielców znajdowało się trzech braci, których matka dowiedziawszy się o katastrofie, zmarła nagle pod jej wrażeniem.

TELEGRAMY

Sprawa odpowiedzi na propozycję Sowietów

KONFERENCJA Z MINISTREM WOJNY MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM

Warszawa, 9 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem odbyła się w Belwederze konferencja ministra spraw wojskowych marszałka **Piłsudskiego** z ministrem spraw zagranicznych **Zaleskim**, wiceministrem **Wysockim** i posłem polskim w Moskwie **Patkiem**. **Tematem konferencji była odpowiedź polska na ostatnią propozycję** sowietów.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, odpowiedź będzie udzielona **w dniach najbliższych**.

O treści odpowiedzi polskiej do tej pory nic **nie wiadomo**.

—ooo—

KOMISJA KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 9 stycznia (PAT). Dziś w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla kontroli długów państwowych. W zastępstwie posła Krzyżanowskiego przewodniczył poseł **Maksymiljan Malinowski** (Wyzwolenie). Na posiedzeniu tem przedstawiciel ministerstwa skarbu przedstawił stan pożyczek państwowych zagranicznych, poczem komisja omówiła sprawę kontroli opłaconych kuponów.

POSEŁ SOCHACKI ZRZEKŁ SIĘ MANDATU

Warszawa, 9 stycznia (telefon wł. „Naprzodu"). Komunistyczny poseł Jerzy Czeszejko Sochacki nadesłał do marszałka Sejmu z Berlina list, w którym zawiadamia, że zrzeka się mandatu poselskiego.

KATASTROFA KOLEJOWA W ŚRÓDMIEŚCIU ŁODZI

Łódź, 9 stycznia. Wczoraj wieczorem między godziną 8 a 9 zdarzyła się w śródmieściu katastrofa kolejowa przy wiadukcie na ul. Konstantynowskiej. Manewrująca lokomotywa najechała na zdążający w przeciwnym kierunku pociąg towarowy, którego kilkanaście wagonów wyskoczyło z szyn, przyczem dwie z nich zostały zupełnie strzaskane, a reszta uległa większym lub mniejszym uszkodzeniom. Obsługa parowozu manewrującego zdołała w ostatniej chwili wyskoczyć, natomiast maszynista pociągu towarowego odniósł cięższe rany. Przyczyną katastrofy — jak ustaliło natychmiast przeprowadzone śledztwo — było złe nastawienie zwrotnicy.

OGRANICZENIE EMIGRACJI DO KANADY

Winnipeg, 9 stycznia (PAT). Kanadyjski minister dla spraw immigracji oświadczył dzisiaj, że immigracja z Europy środkowej do Kanady będzie w roku bieżącym ograniczona, wyrażając równocześnie nadzieję, że zwiększy się emigracja z wysp Wielkiej Brytanji.

O TERMIN WYBORÓW W ANGLJI

Londyn, 9 stycznia (PAT). W kołach politycznych duże zainteresowanie wywołuje kwestja wyznaczenia terminu wyborów do parlamentu, które przypadają w bieżącym roku. W wyborach tegorocznych ilość uprawnionych do głosowania powiększy się prawie o **pięć miljonów kobiet**. Prace przygotowawcze ukończone zostaną prawdopodobnie w dniu 1 maja, to też po tej dacie należy spodziewać się **rozwiązania parlamentu**. Do tej pory Izby załatwią wszystkie sprawy budżetowe i ważniejsze prace komisyjne, a w **dniu 20 maja nastąpi prawdopodobnie zamknięcie kadencji i rozwiązanie Izb.**

EPIDEMJA GRYPY W AMERYCE

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). „United Press" donosi z Waszyngtonu: Według sprawozdań z 39 miast epidemja grypy pociągnęła za sobą w ostatnim tygodniu 2.041 wypadków śmierci. Zgłoszona liczba nowych zachorowań w tymsamym okresie dosięgła 62.000 osób. Na czwartek zwołaną została do Waszyngtonu konferencja wybitnych lekarzy i funkcjonarjuszy urzędów zdrowia wszystkich stanów, celem opracowania planu kampanji przeciwko zwiększającej się coraz bardziej epidemji grypy.

WALKI W AFGANISTANIE

Peszawar, 9 stycznia (PAT). Od poniedziałku, oddziały powstańcze podjęły dalsze walki przeciw wojskom królewskim. W odległości 10 mil od Kabulu wojska królewskie osiągnęły podobno przewagę, jednakże szczegółów brak.

KATASTROFA SAMOLOTU AFGAŃSKIEGO

Peszawar, 9 stycznia (PAT). Wczoraj spadł tutaj samolot afganistański, który spłonął od ognia powstałego w chwili uderzenia samolotu o ziemię. Pilot rosyjski został zabity. Obserwator, również Rosjanin, odniósł rany. Według tych samych doniesień inny pilot **rosyjski**, który został raniony ostatnio podczas bombardowania powstańców zmarł.

Przed zmianami w rządzie

Szereg konferencyj premjera Bartla z ministrami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 stycznia.

W dniu dzisiejszym premjer dr. **Bartel** odbył szereg konferencyj z ministrami. Między innymi p. premjer konferował kolejno z ministrem skarbu **Czechowiczem**, ministrem komunikacji **Kühnem**, ministrem reform rolnych **Staniewiczem**, ministrem spraw wewnętrznych **Składkowskim** i ministrem pracy **Jurkiewiczem**. Wieczorem odbył premjer konferencję z ministrem poczt i telegrafów **Miedzińskim**.

W związku z temi konferencjami, jak również z wczorajszym wywiadem p. premjera Bartla, którego streszczenie podaliśmy we wczorajszym numerze, w kołach politycznych utrzymuje się uzasadniona pogłoska o mających nastąpić zmianach personalnych w składzie rządu.

A mianowicie **mają ustąpić**: minister skarbu **Czechowicz**, który ma objąć **prezesurę Banku Polskiego** po dotychczasowym prezesie p. Karpińskim, którego kadencja upływa 1 kwietnia b. r. Ministrem skarbu ma zostać obecny dyrektor departamentu prezydjalnego ministerstwa skarbu p. **Stefan Starzyński**. Ma również ustąpić minister spraw zagranicznych p. **August Zaleski**, na którego miejsce ma przyjść albo obecny poseł polski w Bukareszcie p. **Szembek**, albo obecny poseł polski w Berlinie, p. **Knoll**, albo wreszcie p. **Janusz Radziwiłł**, głowa konserwy „sanacyjnej", członek sejmowego klubu BB.

Zmiany spodziewane są **w dniach najbliższych**.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Wpływ politycznej organizacji klasy robotniczej na akcje zawodowe

Wskutek niedostatecznego uświadomienia polityczno-ekonomicznego znacznej masy proletarjatu polskiego grasują wśród robotników różni demagodzy i rzucają hasła potworne głupie i reakcyjne, jako rzekomo wysoce „rewolucyjne".

Jednem z takich głupstw, któremi w ostatnim czasie posługują się demagodzy z BB i BBS, to rzekomo bardzo „rewolucyjne" hasło: „precz z polityką w związkach zawodowych!" Pisemka tych nieuków, albo sprytnych oszustów politycznych, jak „Solidarność Pracy", organ tak zwanej „Federacji Pracy", propagują dawno znany i dawno zbankrutowany syndykalizm bezpartyjny, jako bardzo radykalny oręż do zwalczania ustroju kapitalistycznego. Aby się na kogoś powołać, twierdzą kłamliwie, że związki zawodowe francuskich robotników hołdują owemu naiwnemu syndykalizmowi. Tymczasem związki zawodowe robotników francuskich dawno w praktyce wyzbyły się teorji syndykalistycznych, pracują bardzo ściśle i solidarnie z partją socjalistyczną. Podczas wyborów do parlamentu, samorządów kandydują przedstawiciele ruchu zawodowego pod firmą partji politycznej i związkowcy robią wszystko, aby kandydaci partji zwyciężyli.

Syndykalistyczna nazwa związków we Francji, to tylko tradycyjna nazwa bez treści z dawnej, bardzo dawnej przeszłości. Zresztą należy podkreślić tutaj, o czem także francuscy towarzysze piszą i mówią, że właśnie ruch zawodowy robotników Francji dlatego nie zdobył tej zwartości i siły, oraz znaczenia w życiu społecznem, jak na przykład niemiecki lub austrjacki, że zapóźno porzucił owe we Francji dość głęboko zakorzenione teorje separatyzmu od walki politycznej.

Typowym przykładem bankructwa separatyzmu ruchu zawodowego od politycznego są najpotężniejsze wśród proletarjatu świata związki zawodowe Anglji. Przed wojną związki te nie troszczyły się o walkę polityczną. Całą swoją taktykę nastawiły na akcję zawodową o poprawę warunków pracy i płacy. Olbrzymie kolonie, dostarczające angielskiemu przemysłowi taniego surowca i łatwość zbytu gotowych towarów na rynkach zamorskich, pozwalały angielskim kapitalistom przy małym stosunkowo nacisku związków zawodowych na bardzo znaczne podwyżki płac. Zmiany, wywołane rozwojem własnego przemysłu w krajach, które dawniej dostarczały taniego surowca i konsumowały gotowy towar, postawiły angielski przemysł w zmienionej zupełnie sytuacji. Nie mogąc z przedwojenną łatwością przerzucać podwyżek płac na konsumentów i pozbawieni zysków, płynących z nabywania tanich surowców, okazali się angielscy kapitaliści wobec żądań związków zawodowych tak nieustępliwi, że te zmuszone zostały do połączenia swoich sił z partją polityczną, — aby tym sposobem zdobyć obok wpływów na przemysł, także wpływy na gospodarczą politykę państwa. Zwłaszcza, że po wojnie, wślad za innymi, i rząd angielski zaczął interwenjować w prywatne stosunki przemysłu. (Cła, podatki, premje eksportowe). Angielskie związki zawodowe, zmieniając swój stosunek do partji politycznej równolegle ze zmianą sytuacji gospodarczej, poszły w swojej współpracy z partją tak daleko, że każdy związkowiec obok wkładki związkowej, musiał płacić do kasy związku wkładkę na rzecz partji. W ten sposób partja otrzymuje miljonowe sumy od związków zawodowych na wybory i prasę. Obecny rząd angielski pod naciskiem kapitalistów, chcących osłabić zwycięski pochód klasy robotniczej Anglji do socjalizmu, uznał właśnie tę ścisłą współpracę związków z partją za największe niebezpieczeństwo i po przegranym strajku górników przeprowadził specjalną ustawę w parlamencie, zakazującą ściągania związkom wkładek na cele polityczne.

Oto jak w świetle tego przykładu wygląda głupi „radykalizm" naszych syndykalistów w sprawie apolityczności związków zawodowych.

A wreszcie weźmy kilka przykładów z naszej codziennej praktyki zawodowej. Coraz większa zależność przemysłu, handlu i rolnictwa od takiej czy innej polityki gospodarczej rządów, jak również zależność normalnego działania państwa od spokoju w stosunkach gospodarczych, zmuszają rządy do energicznej interwencji w konfliktach między kapitałem i pracą. **Tam, gdzie klasa robotnicza nie ma dostatecznego wpływu przez swoją parlamentarną reprezentację na państwo, konflikt bywa rozstrzygany przez niesprawiedliwy wyrok komisji arbitrażowej, lub co gorsza — karabiny policji. Komisje rozjemcze, czy arbitrażowe składają się zawsze w równych częściach z przedstawicieli robotników i kapitalistów, czynnikiem „neutralnym" jest przedstawiciel rządu i on każdy konflikt swoim głosem rozstrzyga. Jeżeli rząd jest pod** wpływem kapitalistów, to przedstawiciel rządu głosuje na korzyść kapitalistów. Tak się dzieje normalnie u nas. Dlatego też w naszych warunkach wyroki komisyj arbitrażowych są zawsze niekorzystne dla robotników i komunistyczny, rzekomo radykalny frazes: precz z arbitrażem — jest tak popularny wśród robotników.

Lecz jakże inaczej wygląda ta sama sprawa tam, gdzie robotnicy mają dostateczny wpływ na państwo? Byliśmy niedawno świadkami wielkiego konfliktu w niemieckim przemyśle metalowym Zagłębia Ruhry. Oto przewodniczący komisji arbitrażowej zależny od rządu, w którym socjaliści mają 4 ministrów, rozstrzygnął spór o podwyżkę płac i skrócenie czasu pracy na korzyść robotników. Kapitaliści wyroku nie przyjęli i zaapelowali do ministra pracy. Minister pracy tow. Wissel protest odrzucił i uznał wyrok komisji za obowiązujący. Wówczas nie robotnicy, jak to jest u nas, ale kapitaliści zbuntowali się przeciw arbitrażowi i zamknęli fabryki. Państwo stanęło po stronie zlokautowanych robotników, płacąc im zasiłki pod czas bezrobocia. Obecnie rząd niemiecki opracowuje ustawę, przewidującą sankcje karne przeciw przemysłowcom, na wypadek, gdyby się w przyszłości tego rodzaju rozstrzygnięciom komisji arbitrażowej nie podporządkowali.

Oto praktyczny przykład, jak arbitraż staje się korzystny dla kapitalistów, gdy oni mają wpływ na państwo, a jak niekorzystny dla nich, lecz korzystny dla robotników, gdy robotnicy ten wpływ zdobędą.

Każdy, kto dziś namawia robotników do zerwania współpracy związków zawodowych z PPS, jest notorycznym głupcem lub zdrajcą klasy robotniczej. **Tylko silne związki zawodowe, działające i walczące w ścisłym i braterskim sojuszu z Polską Partją Socjalistyczną** — przeprowadzą zwycięsko wielki bój świata pracy ze światem wyzysku!

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC TOW. POSŁA CIOŁKOSZA W DĄBROWIE

W poniedziałek 7 bm. odbył się w Dąbrowie koło Tarnowa wiec PPS w sali Sokoła. Mimo mrozu licznie zebrana ludność wysłuchała przemówienia tow. posła Ciołkosza o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

W dyskusji zabierało głos kilku obywateli, m. i. Tabor, Bania, Ryza, Banaś, Etgens, Kornik i Bartuła.

Po odpowiedzi udzielonej przez tow. Ciołkosza wszyscy zgromadzeni przyjęli rezolucję odczytaną przez przewodniczącego tow. Kornika.

Zebrani solidaryzują się z polityką klubu PPS, wyrażają podziękowanie posłowi Ciołkoszowi za pomoc i opiekę nad ludnością powiatu, żądają wprowadzenia nowej ustawy o samorządach, protestują przeciw nowym podatkom krzywdzącym małorolnych, a dla robotników domagają się ustawy o ubezpieczeniu na starość.

—ooo—

KONGRES NIEMIECKIEJ PARTJI SOCJALNO-DEMOKRATYCZNEJ

Zarząd niemieckiej partji soc.-dem. zwołał kongres partyjny na 10 marca do Magdeburga i uchwalił następujący prowizoryczny porządek obrad: 1) sprawozdanie Zarządu i kasowe, 2) komisji kontrolującej, 3) komisji dla spraw wojskowych (sprawozdawca poseł Dittmann), 4) frakcji parlamentarnej, 5) o Międzynarodówce (sprawozdawca poseł Crispien), 6) kobieta w polityce i gospodarstwie, 7) sport robotniczy a socjalna demokracja, 8) wybór zarządu i komisji kontrolującej, 9) wnioski.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Krakowiacy i górale".
Piątek: „Murzyn warszawski".
Sobota: „Murzyn warszawski".

TEATR REWJOWY „GONG"

Rewja: „Karnawał pod gazem".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 6, III p. — sala odczytowa).

Czwartek 10 stycznia: **dr. J. Rosenzweig**: „Praca ławnika w Sądzie pracy".
Sobota 12 stycznia: **dr. A. Müller**: „Sądy pracy, a młodzież robotnicza".

Towarzysze, którzy kandydują na ławników, winni przybyć na powyższe wykłady.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Czwartek: Dr. Melanja Grafczyńska: Współczesna kultura muzyczna.
Piątek: Dr. Otto Schneid: Architektura XX wieku — z obraz. świetln.) (w jęz. niemieckim).
Sobota: Dr. Otto Schneid: Architektura XX wieku — z obraz. świetln.) (w jęz. niemieckim).

KINOTEATRY

Bagatela: „Burza".
Corso: „Rozpętane żywioły".
Nowości: „Puhar, kobieta i kwiat".
Promień: „Białe niewolnice".
Sztuka: „Szeherezada".
Uciecha: „Anna Karenina".
Wanda: „Cienie haremu".
Warszawa: „Chata wuja Toma".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 10 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej dla młodzieży. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.15: Audycja dla dzieci: „Legendy o Joelu". 17.00: Pogadanka dla pań: dr. Fr. Amelsen: „Postępy kosmetyki na Zachodzie". 17.25: Odczyt: „Stulecie syntezy organicznej" — wygłosi inż. J. Anisfeld. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert: Utwory na dwa fortepiany i pieśni. 21.15: Słuchowisko z Wilna. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Sprawy partyjne

—o—

KONFERENCJA OKRĘGOWA BOCHNIA—LIMANOWA—NOWY SĄCZ I WIELICZKA

odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 przedp. w Bochni, w Domu Robotniczym. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) obecna sytuacja polityczna i gospodarcza — ref. tow. poseł Jan Nosal. 3) Sprawy organizacyjne — ref. tow. dr. Szumski. 5) Wybór okręgowych władz partyjnych. 6) Wolne wnioski.

Zgodnie z art. 31 statutu organizacyjnego w konferencji okręgowej biorą udział delegaci poszczególnych organizacyj miejscowych, działających na terenie danego okręgu, oraz stali mężowie zaufania.

Rada wojewódzka PPS w Krakowie.

—ooo—

NAKŁADEM CKW PPS WYSZŁO Z DRUKU SPRAWOZDANIE Z XXI KONGRESU PPS

Sprawozdanie obejmuje działalność partji za okres 1925 r. — 1928 r., oraz szczegółowy przebieg obrad kongresu w Sosnowcu, wraz z uchwałami i rezolucjami. Zamówienia prosimy kierować do „Księgarni Robotniczej" w Warszawie, ul. Warecka 9. Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi 2 złote. Komitety partyjne w drodze organizacyjnej płacą za egz. 1 zł. 50 gr.

Sekretarjat generalny CKW PPS.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie.

L. 4674/K/28

PRZETARG PUBLICZNY PISEMNY

rozpisuje Dyrekcja Dróg wodnych w Krakowie na dostawę **ciosów i hakli z dolomitu zagłębia Chrzanowskiego** lub temu co do jakości i zabarwienia równego dolomitu innej okolicy, dla budowy bulwarów nad Wisłą w Krakowie.

DOSTAWA UBEJMUJE:

1) ciosy z grubsza obrobione różnej wielkości w ilości 189 m³,
2) hakle okładzinowe o płaszczyźnie w licu bioniowanej 1,500 mb,
3) hakle okładzinowe o płaszczyźnie w licu gładko obrobionej 2,000 mb,
4) kamienie ciosowe na poręcze i tak: płyty o przekroju 20/55 cm — 398 m. b., przykrywy o przekroju 24/19 cm. — 508 m. b., cokoły o przekroju 28/26 cm. — 504 m. b., balaski okrągłe 338 sztuk.

Warunki przetargu, wzory ofert i przedmiary oraz inne szczegóły mogą być przeglądane w powyższej Dyrekcji, Rynek gł. Krzysztofory III p. w dniach urzędowych między godziną 10—12 przedpoł, gdzie też można te składniki ofertowe nabyć za opłatą 3 zł.

Oferty w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach należy wnieść do Dyrekcji pod powyż wspomnianym adresem najdalej do dnia 22 go stycznia 1929 r. godz. 12 w południe, gdzie tegoż dnia o godz. 12 15 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Oferować można na całą dostawę lub conajmniej na dostawę ad 1) wzgl. na 2) + 3), lub na 4).

Wadjum wynosi 4% sumy ofertowej, a dowód złożenia wadjum winien być dołączony do oferty.

Oferty obowiązują oferentów najdalej do 5 lutego 1929 r., a w razie przyjęcia oferty do czasu podpisania umowy tj. najdalej do 12 lutego 1929 r.

Dostawa ma być rozpoczęta natychmiast po podpisaniu umowy i ma być ukończona najdalej do końca kwietnia 1929 r.

Oferty spóźnione lub niesporządzone w myśl warunków przetargu będą uważane za niewniesione.

Tekst zupełny i autentyczny ogłoszenia przetargu wywieszony jest na tablicy ogłoszeń urzędowych w Krzysztoforach i w Magistracie m. Krakowa oraz obwieszczony jest w Dzienniku urzędowym Wojewódzkim tudzież w Monitorze Polskim.

Kraków, w styczniu 1929 r.

Dyrektor (—) Poźniak.

GŁUCHOTA ULECZALNA!

Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania. — Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie „EUFONJA". Liszki koło Krakowa.

PŁASZCZE DAMSKIE
PŁASZCZE DAMSKIE
PŁASZCZE DAMSKIE
PŁASZCZE DAMSKIE

fasony modelowe, gatunki pierwszorzędne
Specjalność:
RAGLANY HIMALAJA
Ceny konkurencyjne.
Dogodny kredyt ratalny.

„ŚWIAT MODY"
KRAKOW, GRODZKA 23.

Steinhardt Izacher Rubin, ur. w roku 1894 w Krakowie — unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Kraków-Miasto.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Mojżesz Józef Lipszyc, ur. 1902, wystawioną przez P. K. U. Przemyśl, unieważnia się.

HEMOROIDY



HEMORIN KRAWE

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA"
Warszawa, Nowy-Świat 28.

Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni.
Znaczek pocztowy na odpowiedź — pożądany.

Dnia 28 stycznia 1929 r. odbędzie się w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 23, o godzinie 7-mej wieczorem

Walne Zgromadzenie

Rob. Stow. Spożyw. „Łączność" w Krakowie

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu. 2) Powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni. 3) Wnioski. — W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 8 wieczór bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

NA RATY PŁASZCZE, SWETRY, KOSTJUMY oraz wszelką galanterję w największym wyborze poleca najtaniej

Dom Towarowy B. N. SPIRA
Kraków, Floriańska 12.
Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.